

Skąpcy i tak się dogadają

Dla części Niemców propozycja Merkel i Macrona to złamanie tabu o płaceniu czyichś długów. Jednak korzyści dla Niemiec są tutaj ewidentne: ewentualna redukcja długu południa UE znów zostanie przemilczana, koszty pomocy poniosą wszyscy, a przemysł niemiecki, dla którego południowe rynki są bardzo istotne, będzie największym beneficjentem – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W polityce i gospodarce kryzys wywołany pandemią koronawirusa doprowadził w Europie do odrodzenia się etatyzmu i keynesowskiej filozofii interwencji w ekonomię. To widoczny zwrot, który dokonuje się w całej UE, także w Polsce.

Nie znaczy to, że wracamy do przeszłości, raczej dawne recepty znajdują nowe zastosowanie. Nie przyłączę się jednak do żadnej ze stron sporu na ten temat. Sytuacja, z jaką musimy się zmierzyć, jest bez precedensu, dlatego czas dopiero pokaże, czy znaczące przesunięcie w stronę gospodarki państwowej przyniesie więcej pożytku czy szkody. Stwierdzam tylko, że zwolennicy wolnego rynku i fiskalnej dyscypliny znaleźli się dzisiaj w oczywistej mniejszości.

W jakiś sposób ten podział przeniósł się także na poziom UE. Austria, Holandia czy Dania przedstawiły właśnie stanowisko, zgodnie z którym w pomocy gospodarkom południa Europy, dotkniętym najbardziej przez skutki pandemii, nie należy zmieniać niczego, co Unia dotąd stosowała podczas kryzysu finansowego: a więc programy kredytowe powiązane z dyscypliną finansową oraz głębokimi reformami. Jest to reakcja na propozycję Merkel i Macrona sprzed tygodnia, którzy chcą, by do budżetu UE wpompować 500 miliardów euro pozyskanych ze wspólnych obligacji, które miałyby przez Komisję zostać rozdzielane w formie celowych subwencji. Kraje północy już okrzyknięto „skąpcami”, a Niemcy i Francję twórcami nowej UE.

Kraje północy już okrzyknięto „skąpcami”, a Niemcy i Francję twórcami nowej UE

Dla części Niemców propozycja Merkel i Macrona to złamanie tabu o płaceniu czyichś długów.

Jednak korzyści dla

Niemiec są tutaj ewidentne: ewentualna redukcja długu południa UE znów zostanie przemilczana, koszty pomocy poniosą wszyscy, a przemysł niemiecki, dla którego południowe rynki są bardzo istotne, będzie największym beneficjentem. Dodatkowo Niemcy zrzucą z siebie przykre odium „skąpca”. Zdziwiające jest to, że w całej tej sprawie polska polityka w ogóle nie uczestniczy. A przecież „skąpcy” i tak się dogadają z Merkel i Macronem, konsekwencje nowych mechanizmów pomocy dla południa będą zaś miały ogromne skutki dla funkcjonowania wspólnego rynku oraz dla udziału Polski i całego regionu Europy Środkowej w budżecie UE. Co więcej, w dalszej perspektywie mogą także wpłynąć na negatywny stosunek Polaków do integracji europejskiej.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”